

Jakub Olchowski

Wiarygodność organizacji międzynarodowych w obliczu inwazji Rosji na Ukrainę (część 2)

Agresja Rosji na Ukrainę przyczyniła się nie tylko do przyspieszonej erozji porządku międzynarodowego, ale także do spadku zaufania wobec organizacji międzynarodowych. Ograniczona efektywność kluczowych organizacji międzypaństwowych, kontrowersyjne działania niektórych istotnych organizacji pozarządowych oraz konsekwentne lekceważenie przez Rosję prawa międzynarodowego mogą się przełożyć na dalszy spadek wiarygodności instytucji międzynarodowych. Ukraina od 2014 r. ze sceptycyzmem odnosi się do ich skuteczności w zakresie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego. W szerszej perspektywie erozja instytucji międzynarodowych podważa zasady całej obecnej architektury bezpieczeństwa międzynarodowego.

Filarem demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego są, tworzone oddolnie, organizacje pozarządowe – także te funkcjonujące w wymiarze międzynarodowym. W kontekście rosyjskiej agresji również aktywność międzynarodowych organizacji pozarządowych wywołała wiele kontrowersji – dotyczy to nawet najstarszej z nich: Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, który oskarżano o niewielkie zaangażowanie i niezrozumienie specyfiki tego konfliktu¹.

Rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie. Ukraińskie społeczeństwo obywatelskie rozwija się intensywnie od lat, co zwykle pozostaje na marginesie analiz poświęconych wojnie. Szczególne znaczenie miał rok 2014 i szeroka mobilizacja społeczna w obliczu agresji Rosji, podobnie wygląda to obecnie (Komentarze IEŚ, nr 665). Sektor pozarządowy Ukrainy rozwijał się jednak już wcześniej, od co najmniej dwóch dekad, nierzadko korzystając z doświadczeń i współpracy z polskimi organizacjami (współpraca ta często finansowana była przez podmioty zewnętrzne, np. niemiecki Jugendwerk czy Polsko-Amerykańską Fundację Wolności). Fundamenty trzeciego sektora na Ukrainie powstawały m.in. dzięki przekazywaniu polskich doświadczeń reform, a także współpracy instytucji samorządowych (np. w ramach partnerstwa miast – ta współpraca jest obecnie bardzo intensywna i rozbudowana). Ułatwiło to po 2014 r. rozwój ukraińskiego ruchu wolontariackiego, który stanowił bezpośrednie wsparcie obrony przed rosyjską, wielowymiarową agresją. Wsparcie to, spontaniczne, oddolne, omijające biurokrację i korupcyjne schematy, okazało się na tyle efektywne, że obecnie społeczeństwo ukraińskie bardziej ufa organizacjom społecznym niż biurokratycznym strukturom państwa (choć trzeba podkreślić, że znaczny jest stopień zaufania do władz lokalnych i samorządowych). Raport z badań socjologicznych przeprowadzonych przez Fundację „Demokratyczna Inicjatywa” wraz z Centrum Razumkova w sierpniu 2022 r. wskazuje, że organizacje wolontariackie cieszą się 85% poparciem, tym samym wyprzedzając w rankingu zaufania społecznego prezydenta i wszystkie organy państwa, a ustępując jedynie siłom zbrojnym, Gwardii Narodowej i Państwowej Służbie Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Podkreślić przy tym trzeba, że ukraiński trzeci sektor rozwijał się dzięki współpracy międzynarodowej i dlatego kwestia zaufania do międzynarodowych organizacji pozarządowych jest tu tak istotna.

Raport Amnesty International i jego konsekwencje. Z tym większym rozczarowaniem przyjęto na Ukrainie opublikowany 4 sierpnia 2022 r. raport Amnesty International (AI) – jednej z największych (ok. 7 mln członków i darczyńców na całym świecie) i najbardziej wpływowych międzynarodowych organizacji pozarządowych, zajmujących się obroną praw człowieka. Dokument ten, który wywołał ogromne kontrowersje nie tylko na Ukrainie, trudno w istocie określić jako raport – nie wiadomo, jaką zastosowano metodologię, na czyich zeznaniach i świadectwach się opierało, dlaczego nie dopuszczono do prac przy jego tworzeniu ukraińskiego oddziału AI. Opracowanie to zawiera szereg uogólnień, de facto dyskredytujących jego konkluzje, wedle których ukraińskie siły zbrojne łamią międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych, narażając ludność cywilną: przywołano 19 przypadków – przy linii frontu liczącej ponad 1000 km (w tym samym czasie np. WHO raportowała, że Rosja dokonała już ponad 430 ataków na ukraińskie placówki ochrony zdrowia). Dokument ten w istocie służy interesom Rosji, legitymizując jej narrację, według której to właśnie obecność wojsk ukraińskich w obiektach

¹ Odrębnym problemem, także dostrzeganym na Ukrainie, jest postawa wielu zagranicznych dziennikarzy, którzy wojnę traktują jedynie jako źródło „sprzedawalnej” sensacji i makabry oraz trampolinę dla własnej kariery.

cywilnych jest powodem ataków na nie. Rosyjska propaganda wykorzystała raport AI, wzmacniając tę narrację i tym samym usprawiedliwiając ataki na infrastrukturę cywilną Ukrainy – szybko zostało to podchwyczone także poza Rosją przez prorosyjskie media i środowiska. Co znamienne, raport (jego fragmenty korzystne dla Rosji) został w Rosji szeroko nagłośniony – podczas gdy do innych materiałów AI Rosjanie nie mają dostępu: moskiewskie biuro organizacji zostało przez rosyjskie władze zamknięte w kwietniu br., a strona internetowa zablokowana.

Władzom Ukrainy nie pozwolono na ustosunkowanie się do tego raportu. W rezultacie już 5 sierpnia z funkcji zrezygnowała Oksana Pokalczuk, od 2016 r. kierująca ukraińskim oddziałem AI – który w praktyce przestał istnieć. Zauważyła, że raport podważył 30 lat ochrony praw człowieka na Ukrainie. Straty wizerunkowe organizacji są tak duże, że trudno przewidywać, by doszło do reaktywacji jej ukraińskiego oddziału.

Twórcy raportu wykazali się niekompetencją, nieznajomością prawa humanitarnego i nierozumieniem specyfiki konfliktu (m.in. sugerowali, by Ukraińcy bronili się w „gęstych lasach”, a nie w miejscowościach, nie biorąc pod uwagę tego, co Rosjanie robili w zajętych miejscowościach). Przy okazji powróciły zarzuty wobec AI, że już w 2014 r., po aneksji Krymu, powielala rosyjską wersję wydarzeń.

Organizacja nie przyznała się do błędu. Wskazywać to może na to, że mimo wielu osiągnięć i zasług w dziedzinie ochrony praw człowieka (AI otrzymała m.in. Pokojową Nagrodę Nobla w 1977 r. za swoją działalność na tym polu) organizacja boryka się z przypadkościami charakterystycznymi obecnie dla wielu dużych organizacji pozarządowych: nadmierną centralizacją, nieznajomością realiów, dominacją ideologii nad kompetencjami merytorycznymi, korporacyjnym modelem kultury organizacyjnej (kilka lat temu w AI miała miejsce afera mobbingowa, której efektem były nawet samobójstwa pracowników organizacji), a także coraz bardziej wątpliwą bezstronnością – jaka *ex definitione* winna charakteryzować tego rodzaju instytucje.

Wnioski. Erozja ładu międzynarodowego dotyka w widoczny sposób także instytucji – nie jest to tylko kwestią trwającej otwartej agresji, dążenia do rewizji granic siłą, zbrodni wojennych, a więc jawnego łamania prawa i obyczaju międzynarodowego, w tym także Karty Narodów Zjednoczonych, swoistej „konstytucji społeczności międzynarodowej” i dokumentu statutowego ONZ. Oznacza to także zachwianie zasad, na których oparto funkcjonowanie ładu międzynarodowego po II wojnie światowej, na co zwrócił uwagę m.in. prezydent Joe Biden podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Istotne w tym kontekście jest, że wykluczanie jakichkolwiek państw z organizacji nie wchodzi w grę, jest bowiem przeciwnie skuteczne i może doprowadzić jedynie do eskalacji agresji – co stało się doświadczeniem Ligi Narodów.

Konsekwencją wojny może być pogłębienie kryzysu autorytetu organizacji międzynarodowych, międzypaństwowych, pozarządowych i prawa międzynarodowego, ale też innych instytucji, co można już zaobserwować na przykładzie Stolicy Apostolskiej (będącej podmiotem stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego), której reputacja i pozycja znacząco ucierpiały po serii niefortunnych wypowiedzi papieża Franciszka, świadczących o niezrozumieniu genezy i specyfiki rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Ponadto, osłabienie instytucji międzynarodowych to także zwiększone prawdopodobieństwo, że pojawią się lub odżyją konflikty regionalne. Sytuacja taka miała już miejsce po zakończeniu zimnej wojny, której logika gwarantowała znaczną stabilność ładu międzynarodowego. Nastąpiło wówczas „rozrożenie” wielu lokalnych konfliktów (terytorialnych, etnicznych, religijnych itp.) – załamał się dotychczasowy ład międzynarodowy. Obecnie na obszarze byłego ZSRR widoczny jest już stopniowy proces zmniejszania się wpływów Rosji oraz narastanie konfliktów.

Z punktu widzenia Ukrainy instytucje międzynarodowe (wyjątek stanowią wciąż NATO i UE) nie są w stanie przyczynić się w istotny sposób do powstrzymania rosyjskiej agresji. Świadczą o tym m.in. wielokrotne manifestacyjne i jednocześnie bezskuteczne apele prezydenta Wołodymyra Zelenskiego do ONZ, wzywające do utworzenia międzynarodowego trybunału dla osądzenia rosyjskich zbrodni, do odebrania Rosji prawa weta, do nałożenia limitu na ceny rosyjskiej ropy czy do zreformowania RB. Ukraińcy stracili też w dużej mierze zaufanie do międzynarodowego społeczeństwa obywatelskiego i koncentrują się na wykorzystywaniu własnego kapitału społecznego i ludzkiego.

Przypadek AI ożywił też dyskusję na temat rozległości i zasięgu rosyjskich wpływów na Zachodzie, budowanych i ugruntowywanych latami. W tym kontekście trzeba zauważyć, że jedna ze współautorek głośnego raportu, Donatella Rovera, już wcześniej zasłynęła publicznym twierdzeniem, sformułowanym w filmie dokumentalnym, że 70% broni dostarczanej Ukrainie trafia nie na front, ale na czarny rynek – na co nie ma żadnych dowodów, niemniej jest to teza intensywnie lansowana przez rosyjską narrację propagandową.